



## Od Wydawnictwa.

Wszystkim P. T. Prenumeratorom naszym, ze względu na konieczność uregulowania nakładu, przypominamy z powodu ukończonego trzeciego kwartału, że

**czas odnowić przedpłatę,**

która w Galicyi wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie tylko 4 korony, w Królestwie Polskiem bez odsyłania kwartalnie 1 rb. 80 kop., półrocznie 3 rb 60 kop.; z przesyłką pocztową kwartalnie 2 rb. 60 kop., półrocznie 5 rubli 20 kop.

W Galicyi należy nadsyłać prenumeratę wprost do centralnej Administracji naszego pisma

**w Krakowie, ul. Zacisze 1. 7.**

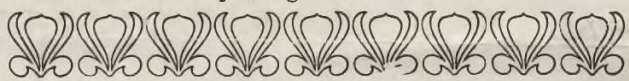
w Królestwie Polskiem do biur G. Ungra w Warszawie, ul. Wierzbowa 8, lub Aleje Jerozolimskie 78.

W czwartym kwartale, oprócz sensacyjnych powieści, drukowanych obecnie w „Now. Illustr.“, zaczniemy wkrótce druk niezwykle zajmującej, wyłącznie dla nas pisanej pracy wielce poczytnego powieściopisarza

### Artura Gruszeckiego.

Pamiętny Czytelnikom naszym autor „Bojowników“, osnuł najnowszą swoją powieść na tle rozgłoszonych pogromów żydowskich w miastach państwa rosyjskiego.

Znany powieściopisarz-publicysta na nasze zaproszenie, odbył umyślne studia na miejscu w Białymstoku i innych miastach, nawiedzonych klęską pogromów, dzieło jego będzie więc miało wartość dokumentu historycznego.

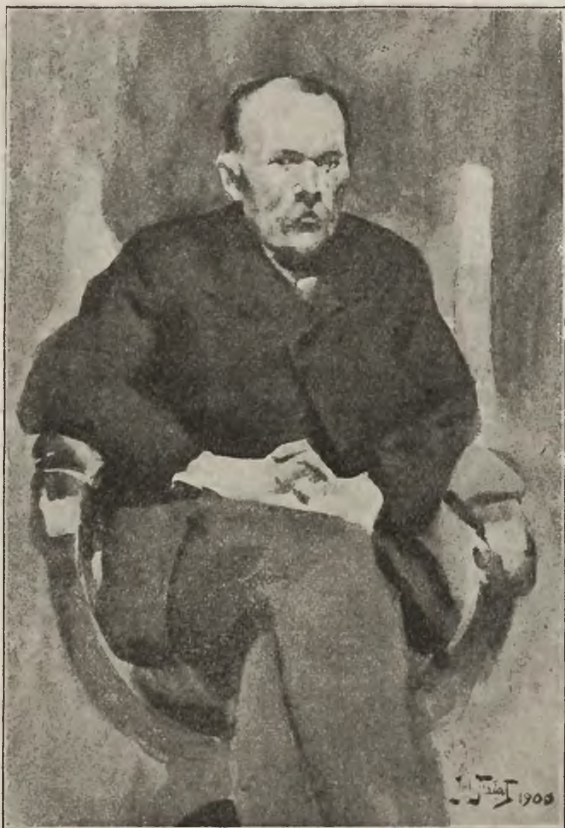


## Bandyci na gościnnych występach.

(Do ilustracji tytułowej).

Ostatnie obostrzenia stanu wojennego w miastach Królestwa Polskiego wywołały nagłą emigrację bandytów tamtejszych, którzy po Warszawie i po prowincyi gospodarowali bezkarnie dopóty, dopóki nie wzięto się do nich ze wszystkich stron na dobre. Już tam musiała na nich zadrzeć skóra, skoro uznali za stosowne na gwałt opuścić kraj, w którym nie siejąc i nie orząc, mogli codzień bogacić się — rozbojami i grabieżą...

Dość, że zaczęli ci niepożądani goście napły-



**Złote godv:** Były długoletni prezydent miasta Krakowa, Józef Friedlein, obchodzący złote wesele. (Fotografia według portretu mistrza Fałata).

wać naraz do Galicyi i do Krakowa. Jednocześnie w kilku miejscowościach pogranicznych dali znać o sobie, poczem na cichym bruku krakowskim narobili wrzawy włamaniem się do kas ogniотrwałych i rabunkiem na większą skalę

Ich gościnne występy w Galicyi szerzą popłoch od pierwszej chwili, zwłaszcza, że postępują oni tutaj w taki sposób, jak w Królestwie, używając brauningów przeciw policyi, gdy ta chce ich ścigać. Oto pierwszy wypadek, w którym padły ofiary w ludziach.

Około godz. 7 rano weszło do szynku niejakiego Grüniera w Lipniku, koło Białej, dwóch młodych mężczyzn, którzy zażądali od płatniczego Niemczyka herbaty. Mężczyźni ci opowiadali wła-



**Dyamentowy jubilen-z kapłana-patryoty:** Czeigodny ks. Józef John, obchodzący w Krakowie 60-lecie kapłaństwa, z czego 18 lat spędził w stepach nadwołżańskich, skazany na wygnanie po powstaniu r. 1863.

ścicielowi szynku, że idą do Ostrawy Morawskiej szukać roboty, mówili trochę po czesku, trochę zaś po niemiecku. Ponieważ jednak w szynku herbaty nie było, wysłano ich do restauracyi Mołeckiego, dokąd też udali się obaj młodzieńcy. W drodze spotkali ich policyant Andrzej Dietrich, ponieważ zaś obaj nieznajomi wydawali mu się wielce podejrzani figurami, wezwał żandarma i w jego towarzystwie wszedł do lokalu restauracyi, gdzie obu mężczyzn aresztował. Podczas eskorty do urzędu policyjnego zaczęli nagle obaj aresztowani uciekać, gdy zaś policyant rzucił się za zbiegami w pogon, jeden z nich, obróciwszy się, strzelił z wydobytego browninga dwa razy do ścigającego ich policyanta, raniąc go ciężko w brzuch; drugi strzał chybił policyanta, kula zaś ugodziła handlarza drzewa z Wieprza, raniąc go w ramię. Towarzyszący ciężko rannemu policyantowi żandarm, nie mógł użyć broni przeciw strzelającym bandytom wskutek tego, że ruch na ulicy, na której scena ta się rozegrała, był bardzo w tym czasie ożywiony. Nie mogąc uciekających dogonić, zatrzymał pierwszy spotkany wóz, a wyprzągłszy z niego konia, dosiadł go, ścigając bandytów, którzy jednak zdolali zbiedz, uciekając w stronę Straconki. Policya zarządziła energiczne poszukiwania za złoczyńcami.

Rysopis obu bandytów zgadza się zupełnie z rysopisem rzezimieszków, którzy dopuścili się całego szeregu włamań i kradzieży w Wadowicach. Jeden z nich liczy od 18 do 20 lat. wzrostu niskiego, o okrągłej twarzy, o wielkich, zaczerwienionych oczach i małym zarostie. Ubrany w szare, poplamione spodnie w kratkę, ciemny surdut, szyję okrytą miał czarną chusteczką. Drugi z bandytów liczyć może od 20 do 22 lat, jest średniego wzrostu, wątłej budowy ciała, o twarzy podłużnej i małym czarnym wąsie. Władze rozesłały za zbiegami listy gończe.

W ostatniej chwili nadeszły wiadomości z Białej, że policyant Dietrich i góral Hojdis z Wieprza wskutek ran zmarli w tamtejszym szpitalu, tymczasem zaś w Oświęcimiu policya przytrzymała na kradzieży dwóch podejrzanych ludzi, którzy wśród śledztwa przyznali się do morderstwa w Lipniku; nazywają się: Józef Dziedzic vel Wywiał i Jędrzej Kurek.

## Dyamentowy jubileusz kapłaństwa.

W niedzielę ubiegłą obchodził w Krakowie rzadki, bo sześćdziesięcioletni jubileusz kapłański, znany dobrze Krakowianom, sędziwy ksiądz Józef John, którego fotografię zamieszczamy obok.

Sędziwy jubilat przebywał w Krakowie od lat 25. Przybył tu, jakby na wypoczynek po długich, chmurnych latach wygnania i tułaczki po obczyźnie, aby w prastarej Piastów stolicy odetchnąć na starość lżejszem powietrzem i tu złożyć sterane żywotem kości.

Wyświęcony w roku 1846 na kapłana dla archidiecezyi warszawskiej, pracował ksiądz John przez 8 lat w kolegiacie łowickiej, a następnie był przez jakiś czas proboszczem w Sewiczynie. W czasie powstania w roku 1863 4, Rząd Narodowy zwracał się doń często, wzywając do różnych posług patryotycznych, których kapłan-patryota nigdy nie odmawiał, spiesząc wszędzie, gdzie wzywał go najświętszy obowiązek miłości Ojczyzny. Zdradzoną, skazany został na wygnanie w stepy zawołżańskie, gdzie, przerzucany ciągle w różne miejscowości, mimo surowego zakazu spełniał posługi duchowne, względem napotykanym wszędzie katolików i ziomków. 18 lat spędził ks. John na tułaczce wygnanczej, głównie w gubernii samarskiej i ufińskiej, aż nareszcie pozwolono mu opuścić Rosję. Przybył więc do Krakowa i tu zamieszkał na stałe w Zgromadzeniu kanoników regularnych przy ul. Sławkowskiej. Zawsze gotowy do pracy, pomocnym jest mimo sędziwego wieku na każde wezwanie tak kościołom parafialnym jak i zakonnym.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w niedzielę w kościele św. Marka. Kościół cały wypełniony był tłumem wiernych, wśród których przeważali znajomi i przyjaciele jubilata, w ten sposób okazując mu dowodnie swój szacunek i cześć. Po uroczystej mszy św., sędziwy jubilat udzielił według zwyczaju wszystkim obecnym błogosławieństwa przez wkładanie rąk na głowę.

## Złote wesele.

Przed kilku dniami obchodził uroczystość złotego wesela były prezydent miasta Krakowa, sędziwy Józef Friedlein.

Ślub państwa Friedleinów odbył się przed 50 laty w kościele klasztoru na Bieleńskich. Od chwili założenia ogniska rodzinnego w Krakowie pozostali państwo Friedleinowie wiernymi starym miastu, pracując tutaj wspólnie i działając wspólnie każde w swoim zakresie.

P. Friedlein prowadził znaną księgarnię, do dziś dnia istniejącą pod tą samą firmą w Rynku krakowskim, pracował gorliwie dla dobra miasta, jako obywatel, radca miejski, przewodniczący sekcji ekonomicznej, pierwszy wiceprezydent, a wreszcie prezydent miasta.

Na tem najwyższym stanowisku obywatelskiem



**Złote godv:** Obchodząca złote wesele Marva z Majerów Józefowa Friedleinowa, małżonka b. prezydenta miasta Krakowa.